



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

Kiedy słyszymy z ust kilku-letniego dziecka: „chciałbym zostać rycerzem”, to uśmiechamy się, pobłażliwie kiwając głową. W tym samym momencie wolontariusze fundacji „Mam Marzenie”, zastanawiają się, skąd wziąć zbroję, gdzie można wypożyczyć konia i jak zbudować zamek? Po co to robią i kim są? Odpowiedzi znajdziesz w tekście ks. Sławomira Czaleja. W tym numerze przeczytasz także m.in. o zapowiadanych przed kilkoma tygodniami występie reprezentacji księży naszej archidiecezji na Mistrzostwach Polski w piłce nożnej. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Międzynarodowi ŚWIECCY REKOLEKCYJNiści w akcji
- SŁUCHOWISKO RELIGIJNE Radia Gdańsk
- POMOŻEMY ZBUDOWAĆ DOM dla dzieci afrykańskich

Msza św. biskupów niemieckich i polskich w katedrze oliwskiej

## Kard. Meissner w Gdańsku

W obecności biskupów niemieckich i gdańskich w I. rocznicę wyboru Benedykta XVI na Stolicę Piotrową w katedrze oliwskiej odprawiona została Msza św. Przewodniczył jej kard. Joachim Meissner z Kolonii. Liturgia sprawowana była w językach niemieckim, łacińskim i polskim.

Podczas homilii abp T. Gocłowski przypomniał, że Benedykt XVI jest ósmym w historii papieżem, wybranym spośród narodu niemieckiego. „Jan Paweł II prowadził ludzi w czasach, gdy trzeba było oprócz wolności politycznej, walczyć o wolność ludzkiego ducha. Papież Benedykt XVI jest jego kontynuatorem” – podkreślił metropolita gdański. „Dziś trzeba budować cywilizację miłości, opartą na wielkiej międzyludzkiej solidarności” – dodał. Gdański hierarcha zachęcał także, by wsłuchiwać się we współczesny głos obecnego Papieża. ■



ANDRZEJ URBANŃSKI

Kard. Joachim Meissner, idąc w kierunku ołtarza, błogosławił obecnych w katedrze wiernych

Modlitewne spotkanie w katedrze z udziałem hierarchów niemieckich i polskich miało być jednym ze sposobów przygotowania wiernych na przeżywanie pielgrzymki Benedykta XVI do Polski, która odbędzie się od 25 do 29 maja. Szkoda tylko, że o spotkaniu wiedziało nieliczne grono mieszkańców Trójmiasta. ■

AU

## KARD. JOACHIM MEISSNER

Uchodzi powszechnie za jednego z najbardziej konserwatywnych hierarchów w niemieckim Kościele rzymskokatolickim. Znany jest ze swojej bezkompromisowości w kwestiach wiary i moralności. Urodził się w 1933 r. na Dolnym Śląsku, niedaleko Wrocławia. Sam wielokrotnie mówił, że człowiek ma w życiu tylko jedną ojczyznę, a tą jest dla niego właśnie Wrocław. „Nie jesteśmy po to, by mówić tak, jak ludzie chcą, ale po to, by głosić, czego Bóg chce od nas” – to jedna z częściej słyszanych dewiz kolońskiego hierarchy, który nie boi zabierać się głosu także wtedy, gdy liberalne środowiska w niemieckim Kościele podważają fundamenty wiary katolickiej. ■

## ZAPROSZENIE NA REWELACYJNY KONCERT



Zespół „Kapela Przyjaciela” zaprasza na koncert charytatywny, który odbędzie się 6 maja o godz. 17.00 w gdyńskim Klubie Muzycznym „Ucho” przy ul. św. Piotra 2. Dochód ze sprzedaży biletów zostanie przekazany na rzecz dzieci chorych z zagrożeniem życia – podopiecznych fundacji „Mam Marzenie” (czytaj na str. IV-V). Zgodnie z zamierzeniem „Kapeli” pieniądze otrzymają najbardziej pilne przypadki Marzycieli. Gościem specjalnym będzie kapela kaszubska. Patronat honorowy nad imprezą objął ks. bp Ryszard Kasyna, a patronat medialny „Gość Niedzielny”, Radio Gdańsk, telewizja Tele-Top oraz portal: [www.ruah.pl](http://www.ruah.pl).

I coś dla Czytelników gdańskiego „Gościa”. Dziesięć pierwszych osób, które pojawią się na pół godziny przed koncertem z najmniejszym numerem tygodnika, dostanie darmowe zaproszenie na koncert! ■ KS. SC

Występ „Kapeli Przyjaciela”

## Imponujące molo

**GDAŃSK.** Zakończyły się internetowe konsultacje dotyczące rozbudowy mola w Brzeźnie. Głosy oddało około 9 tysięcy osób. Niespełna 6 tysięcy opowiedziało się za najbardziej spektakularnym projektem. Przystąpiły na niego także władze Gdańska. To z kolei oznacza, że w Brzeźnie powstanie około 130-metrowe molo, z dużą głowicą, gdzie znajdą się kawiarnie i bary, a także pirsami, gdzie będą mogły przybijać jachty i statki białej floty. Rozbudowa kosztować będzie ponad 8 mln złotych. Realizacja inwestycji może rozpocząć się już w przyszłym roku. Decydująca będzie także ewentualna dotacja z Unii Europejskiej.

Wiadomo natomiast, że za kilka tygodni otwarta zostanie Kraina Zabawy. Będzie to plac zabaw, jaki powstaje na wysokości ul. Dąbrowszczaków na Przymorzu. Znajdą się tam m.in. piaskownice, zjeżdżalnie, tory przeszkód, tzw. ma-



MARCIN ZEBROŃSKI

**Zakończył się remont mola w Sopocie. Teraz czas na gdański obiekt**

pie gaje, a także specjalny tor dla miłośników rolek i desekrolek. Dodajmy, że inwestycja pochłonie około 700 tysięcy złotych. Fundatorem jest Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej.

## Forum do NIK-u

**POMORZE.** Niedawno pisaliśmy o „Forum Pomorza” – internetowym forum dyskusyjnym, które ma pomóc mieszkańcom Pomorza w wymianie poglądów, a także w dotarciu do władz. Zgodnie z założeniem pomysłodawców, wszystkie osoby posiadające dostęp do Internetu będą mogły wypowiedzieć się na najważniejsze dla naszego regionu tematy, a także zabierać głos w dyskusjach dotyczących planowanych inwestycji albo zmian w rejonie miejsca ich zamieszkania. Pieniądze na uruchomienie portalu pochodziły z Unii Europejskiej,

a także od Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, z kasy miasta Gdańska i Międzynarodowych Targów Gdańskich. Na razie – za około 10 tysięcy złotych – uruchomiono forum internetowe. W sumie uruchomienie „Forum Pomorza” ma pochłonąć około 300 tysięcy złotych. Reszta funduszy ma m.in. pokryć koszty spotkań i przedsięwzięć propagujących działalność forum. Nie spodobało się to pomorskiemu posłowi Zbigniewowi Kozakowi (PiS). Wystąpił on do Najwyższej Izby Kontroli o sprawdzenie przedsięwzięcia.

## Kolejny wykład „O miłości”

**GDYNIA.** Jeśli udało się Państwu otrzymać „Gościa Niedzielnego” co najmniej w sobotę, to macie okazję wziąć udział w kolejnym spotkaniu z cyklu „Wykłady o miłości”. Odbędzie się ono w kaplicy akademickiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni (ul.

Armii Krajowej 46). Tym razem ks. dr Maciej Bała, prodziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wygłosi wykład na temat „Miłość jako dar – J.L. Marion”. Początek spotkania o godz. 17.00.

## Stocznia bez dodatkowych pieniędzy

**GDYNIA.** Zawiedli się wszyscy, którzy liczyli na to, że w czasie ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Stoczni Gdynia S.A. podwyższony zostanie kapitał zakładu. Udziałowcy przyjęli jedynie uchwałę, która zakłada dokapitalizowanie stoczni o 300 mln złotych poprzez emisję akcji. Zarząd firmy ma także ustalić listę pod-

miotów zainteresowanych zakupem nowej emisji, a także rozpocząć wstępne negocjacje. Szefowie zakładu otrzymali na to maksymalnie pół roku. Niezadowoleni z takiej sytuacji są przedstawiciele związków zawodowych. Tuż po zakończeniu walnego zgromadzenia zapowiedzieli oni, że rozważą odwołanie pogotowia strajkowego

## Zapraszamy na rekolekcje

**GDAŃSK.** Rekolekcje ewangelizacyjne Marana Tha, czyli Kurs Marana Tha pierwszego stopnia, mają na celu doprowadzić do wiary, względnie odnowić wiarę w Jezusa jako Pana i Zbawiciela, oraz do zawierzenia swojego życia Jezusowi. Hasłem rekolekcji są słowa Jezusa z Ewangelii św. Jana: „Poznać prawdę, a prawda

was wyzwoli” (8,32). W czasie rekolekcji będzie okazja do rozmowy z kapłanem oraz z animatorami wspólnoty. Rekolekcje odbędą się od 5 do 7 maja w Gdańsku (SP nr 35 przy ul. Wąsowicza 30). Szczegółowe informacje można uzyskać w sekretariacie rekolekcji, nr telefonu: 058 550 10 15 lub sekretariat@marana-tha.pl.

## Kobieta z twarzą

**GDAŃSK.** Status Feminae organizuje skupienie rekolekcyjne dla kobiet. Organizatorzy „...zapraszają wszystkie kobiety, które pragną odkryć swoje pierwotne piękno, ukryte w zamyślenie Boga Stwórcy”. „Zadamy sobie trud poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Jak być urzekającą kobietą i jak kochać mi-

mo wszystko” – mówi Irena Neumueler. Przewidziano czas na Eucharystię, adorację i konferencje, dzielenie się swoimi doświadczeniami i przebywanie razem oraz modlitwę wstawieniową. Termin rekolekcji: 28–30.04. Zainteresowani powinni kontaktować się pod numerem: 0-501711196.

## Uniwersytet najlepszy na Pomorzu

**GDAŃSK.** W rankingu szkół akademickich w 2006 r., przygotowanym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy”, Uniwersytet Gdański zajął 19. miejsce na 86 ocenianych szkół wyższych. Znalazł się najwyżej spośród wszystkich uczelni wyższych naszego województwa. Z kolei w rankingu 23 ocenionych uniwer-

sytetów UG znalazł się na 9. miejscu. W rankingu decydujące były kryteria: studenci i rekrutacja, kadra naukowa, kierunki kształcenia, uprawnienia akademickie, baza naukowo-dydaktyczna, pomoc socjalna dla studentów, umiędzynarodowienie studiów, życie studenckie, kontakty absolwentów z uczelnią.

**UG to najlepsza uczelnia wyższa na Pomorzu**



MARCIN ZEBROŃSKI

O Maryi, kwiatkach i uśmiechu opowiada Indonezyjczyk, werbista o. Franciszek Laka

# Dzień bez uśmiechu to dzień stracony

Jego rodzinny kraj znany jest jako jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie. Raj dla turystów. W ostatnich latach zasłynął jednak bardziej z dramatycznych wydarzeń, związanych z falami tsunami i trzęsieniami ziemi na Sumatrze.

W Indonezji na 220 milionów mieszkańców tylko 4 proc. to katolicy. Pozostali są muzułmanami. Okazuje się, że wśród takiej garstki coraz więcej jest powołań do stanu kapłańskiego. Jednym z indonezyjskich księży jest pracujący od 6 lat w Polsce o. Franciszek Laka. Misjonarz werbista studiował w Pieniężnie. Przynajmniej raz do roku o. Franciszek odwiedza Gdańsk. I wcale nie dlatego, że lubi ryby. Jako misjonarz prowadzi rekolekcje, także na gdańskiej Żabiance. Bardzo kocha dzieci. I choć jego największym marzeniem jest praca z dziećmi ulicy w Ameryce Południowej, obecnie wskazuje drogę do Boga polskim maluchom.

## W podwójnych skarpetach

Gdy przyjechał do Polski, najtrudniej było z językiem, jedzeniem i samym klimatem. „W moim kraju najniższa temperatura sięga 17 stopni. Najcieplej jest w porze suchej – 35 stopni C. „Gdy w Polsce w nocy było minus 10 stopni, okrywałem się trzema kocami, a zasypiałem w butach. Zimą, gdy zobaczyłem po raz pierwszy śnieg, zrobiłem zdjęcia i wysłałem do domu, żeby pokazać rodzicom i rodzeństwu” – mówi o. Franciszek. Żeby im wyjaśnić, co to takiego, posłużył się odniesieniem do cukru. „Dzieci tu w Polsce mają dobrze. Tyle białego cukru spada im z nieba, tylko trochę mniej słodki” – śmieje się dzisiaj ze swoje-



ANDRZEJ URBAŃSKI

go wcześniejszego porównania o. Laka.

## Maryjne świętowanie

Polska tradycja w sposób szczególny wspomina Matkę Bożą w maju i październiku. W Indonezji kult Maryi jest bardzo znany w okresie jesienno-wiosennym. Jesiennym według polskich realiów, bo w kraju o. Laki są tylko dwie pory: deszczowa i sucha. W tym czasie wierni odmawiają Różaniec, ale przede wszystkim z domu do domu wędruje specjalna figurka Matki Bożej. „Każdego wieczoru Ma-

**Tancerka z wyspy Bali w Indonezji**

ryja, przyozdobiona w kolorowe róże czy śnieżnobiałe lilie, wędruje od jednej do drugiej rodziny. Śpiewa się wówczas pieśni, a dzieci sypią kwiaty, trochę jak podczas Bożego Ciała” – wyjaśnia o. Laka. Każda rodzina modli się przy figurze przez cały dzień. Można powiedzieć, że uroczystości w pewien sposób przypominają niektóre zwyczaje polskie. Z jedną zasadniczą różnicą – podkreśla werbista. „Indonezyjczycy zdecydowanie częściej niż Po-

lacy uśmiechają się”. Czyżby piękne położenie i dużo słońca wyjaśniało takie zachowanie? „Pewnie wynika to także z naszej natury. Każdy Indonezyjczyk uważa, że dzień bez uśmiechu to dzień stracony. Z uśmiechem i radością, która towarzyszy nam każdego dnia, po prostu lepiej się żyje” – wyjaśnia o. Franciszek. „Oczywiście ta radość musi być szczerą, wypływać z serca, a nie być udawaną” – dodaje. Może to jest pewnego rodzaju panaceum na nasze problemy dnia codziennego. „Czasami warto zacząć od drobne-

go, przyjaznego gestu. To przecież nic nie kosztuje, a powoduje lepsze samopoczucie u samego dającego i obdarowywanego” – przekazuje proste zasady ojciec misjonarz. Nic dziwnego, że indonezyjski werbista był bardzo

dobrze przyjmowany przez wiernych z parafii Chrystusa Odkupiciela w Gdańsku, gdzie ostatnio głosił rekolekcje. A i dzieci nie bały się człowieka o nieco innym kolorze skóry niż one same. Bez uprzedzeń – to dobry pomysł na początek każdego dnia.

**ANDRZEJ URBAŃSKI**



ZE ZBIORÓW O. LAKI

# Przywrócić wi

„Kajdanki zazwyczaj kupuje się w sklepie dla dużych, twardych mężczyzn... Powiedziałam, że chciałabym oryginalne kajdanki dla bardzo chorego chłopca. Kiedy sprzedawca wypisywał mi rachunek, płakał...” – mówi Mariola Hupert, trójmiejski koordynator fundacji „Mam Marzenie”, prywatnie prezes firmy.

tekst i zdjęcia  
**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ**

**K**rzyś miał siedem lat, kiedy dzięki pomocy fundacji i Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku spełniło się jego największe marzenie. Został policjantem. Z prawdziwym mundurem i legitymacją. Jechał na sygnale policyjnym wozem, zatrzymał uciekającego złodzieja policyjną kolczatką. Złodziej ubrany w czarną kominiarkę – wszystko zgodnie z rysunkiem Krzysia – został wyciągnięty z samochodu i obezwładniony. Na koniec Krzyś założył opryszkowi kajdanki i poinformował, co mu wolno, a co nie.

## Był rok 1980...

Marzenie umierającego na białaczkę Chrisa Greciusa o byciu policjantem można uznać za początek rodzącego się spontanicznie na świecie ruchu na rzecz dzieci z zagrożeniem życia. 29 kwietnia 1980 roku Chris został pierwszym w historii stanu Arizona Honorowym Policjantem Wydziału Drogowego. 1 maja przed domem Chrisa ustawili się wrzuceni policjanci, wręczając mu mundur i policyjne atrybuty. Dwa dni później chłopiec zmarł. Myśl o innych dzieciach zmagających się ze śmiertelną chorobą doprowadziła do założenia fundacji „Make a Wish” – uczynić marzenie. W 2003 roku powstaje w Krakowie fundacja „Mam Marzenie” – polski odpowiednik „Make a Wish”.

„Potrzebę, żeby pomagać, mamy wszyscy w sobie. Tylko nie wiemy, jak się za to zabrać. Myślmy, że może nas to kosztować wiele czasu i wyrzeczeń” – mówi Mariola. W jej życiu punktem zwrotnym była śmierć męża. Na początku było bardzo źle... Kiedy zaczęła sobie radzić, pomyślała, że jest już czas, żeby się podzielić tym, co dobre. Rozmawiała z mamą, że chciałaby pomagać oficjalnie jako wolontariusz. Sam pomysł zrodził się podczas lektury artykułu w „Gali”. W grudniu 2004 roku powstał w Trójmieście piąty oddział fundacji; dzisiaj jest ich w Polsce dwanaście. Wtedy też zostało spełnione pierwsze marzenie. Agnieszka dostała laptop.

**Krzysztof: wniosek na marzenie już wypełniony**



Marzenia dzieci mogą być różne. Można podzielić je zasadniczo na cztery kategorie. Można kimś być, można coś dostać, można kogoś spotkać albo gdzieś pojechać. Czasami są to marzenia proste, jak

**Jutro Michała odwiedzi Krzysztof Wielicki. Przy łóżku Mariola Hupert**

Fundacja nie spełnia marzeń związanych z bronią, samochodami czy motorowerami. Wówczas tłumaczy się dzieciom, nakierowując je na coś innego. Raz, niestety, nie zdążyli. Zabrakło dosłowo

godzin, żeby piętnastoletnia Justyna dostała laptop...

**Piękna księżniczka Weronika**

To było coś pięknego... jak z bajki. Peruka w rudawym kolorze. Włosy takie same, jakie pięcioletnia Weronika miała przed ich utratą. Włosy proste, broń Boże nie kręcone! Do Akademii Medycznej wjechała karetka, na koniach rycerze, i nastąpił... przejazd do Pałacu Opatów. Zaangażowanych w to marzenie było sto osób. Wszystko za darmo! „Wracając ze studiów, zobaczyłem jadącą karcocę. Na następny dzień przeczytałem o tym w gazecie.

Tak się zaczęło” – mówi Rafał Dadej, wolontariusz. Działac



do nieba

# marę i nadzieję



chciał już wcześniej. W myśl zasady, że jeżeli ktoś dostał więcej od Boga, to powinien się tym dzielić. Bo grzechem jest się nie dzielić – mówi. Nie chciał przekazywać pieniędzy na jakieś niezidentyfikowane konto, na jakieś rozmyte akcje. „Nie mam problemu z wydawaniem pieniędzy, ale lubię wiedzieć, na co są one przeznaczone” – mówi. W fundacji pieniądze grają jednak drugorzędną rolę. Najważniejszy jest czas, danie siebie. To się liczy najbardziej. Rafał – sam biznesmen – podchodzi jednak do pieniędzy z największą troską. „Przecież wielu ludzi nam zaufało. Można pójść do biura i znaleźć wycieczkę za 25 000 zł albo zlecić to Monice,

**Kuba**  
(na zdjęciu z mamą)  
**dostał jeepa**

która znajdzie to samo za 2000 zł” – mówi. Z dzieckiem jedzie zawsze rodzina, stąd często wysokie koszty. Praca w życiu Rafała zajmuje dużo czasu. Do tego drugie studia z prawa i doktorat z zarządzania. No i rodzina... Nie ma dla niego marzeń lepszych i gorszych. Dla dziecka marzenie jest najważniejsze, i to się liczy. Nie zapomni jednak nigdy pierwszego wyjazdu z Marzycielem do Krakowa na mecz Wisły Kraków. Rodzina dwunastoletniego Mariusza była bardzo biedna i...

**Wiktorja:**  
czasem marzenia są nieskomplikowane



nigdy nie podróżowała poza przyjazdem do szpitala w Gdańsku. „Pamiętam, że kiedy zapytali, co zabrać w podróż, odpowiedziałem, że to, co zwykle się zabiera” – mówi. Największym przeżyciem był dla nich nie tyle mecz, co wyjazd windą na drugie piętro w hotelu... Nie zapomni także wyjazdu z Magdą – dzisiaj już 17-letnią – do Lourdes. Spóźnili się z powrotem na samolot... więc wracali przez całą Europę pociągiem. Sęk w tym, że Magda choruje na łamliwość kości. Nawet kichnięcie może spowodować złamanie! Wszystko skończyło się szczęśliwie.

## Każdy ma prawo marzyć

Chociaż oddział trójmiejski istnieje zaledwie dobry rok, ma na koncie najwięcej w Polsce spełnionych marzeń – 122. Mukowiscydoza, wszelkie nowotwory, postępujący zanik mięśni, neuroblastoma..., cała ta straszna litania chorób, które dotyczą najmłodsze ludzkie istnienia, nie mogą zabić marzeń. Dlatego wolontariusze, których czynnie działa trzydziestu, stają na głowie, żeby przywrócić dzieciom nadzieję, która potrafi działać cuda. Przecież nie wszystkie dzieci umierają. Słowa, że szkoda na takie działania pieniędzy, też należą do rzadkości... Eksport i import w szwajcarskiej firmie to chleb powszedni Moniki Dragankiewicz. Do tego drugi kierunek studiów europejskich na Politechnice Gdańskiej. Artykuł w kolorowej prasie kobiecej z okazji Dnia Chorego zmienił jej życie. „Uważam, że tylko osoby szczęśliwe, spełnione, mogą zajmować się tego rodzaju wolontariatem” – mówi. Tu nie spotykają się z ludźmi, którzy mają gorzej, żeby przez to widzieć swoje życie w jaśniejszych kolorach.

Monika potrafi załatwić wyjazd za niezwykle małe pieniądze. Marzenia dzieci traktuje jako swoje własne. Pamięta czteroletnią Agnieszkę. Tłumaczyła jej, że są święta, ludzie idą z koszykiem święćci pokarmy i... Tu uświadomiła sobie, że dziecko, które pół życia spędziło w szpitalu, nie wie, o czym mówi... Z ministrantem Maćkiem była na grobie Jana Pawła II. Jechała z nadzieją na cud. Cud stał się po śmierci chłopca. Przyszedł od jego rodziców. Wyraził się w sposobie, w jaki tę śmierć przyjęli. Przyjęli z wiarą... „Nigdy nie płaczę. Zastanawiałam się, czy można się do tego przyzwyczaić” – mówi. „Po śmierci Maćka jednak... To wszystko było jak w filmie. Świat wirował wokół mnie. Coś pękło. Przeplakałam całą noc”.

Wielki Piątek 2006 roku. Akademia Medyczna. Dziecięca onkologia. Kolorowe rybki i koniki morskie są kiepską pociechą dla tego miejsca. Zakładam z Mariolą maski ochronne. 13-letni Michał, który nie może opuścić szpitala z powodu ostrej białaczki szpikowej, zna wszystkie szczyty korony Himalajów. Góry to jego miłość. W Wielką Sobotę spełniło się jego marzenie. W drzwiach stanął słynny himalaista Krzysztof Wielicki. ■

## DAJ IM SIEBIE

„My nie dajemy części siebie. My jesteśmy całym sobą. Weszliśmy w to i jesteśmy. Nie da się tylko w części... Każdy, kto się zaangażował...” – mówi Mariola. Jeżeli chciałbyś w jakikolwiek sposób pomóc, zadzwoń do Marioli: 501 219218; odwiedź też stronę: [WWW.mammarzenie.org](http://WWW.mammarzenie.org)

Finał Olimpiady Teologii Katolickiej w Gdańsku

# Indeksy za Dekalog

Prawie 200 uczniów z całej Polski walczyło o indeksy na katolickie wyższe uczelnie. Uwienionym miłą niespodzianką finał XVI Ogólnopolskiej Olimpiady Teologii Katolickiej odbył się w Gdańsku.

Okazuje się, że zainteresowanie teologią jest coraz większe. Tomasz Beker z diecezji wrocławskiej wystartował już po raz trzeci. Teologią zainteresowali go katecheci. „Poprzez teologię można poznać Boga, a poprzez to odnajdywać samego siebie” – wyjaśnia. „Co roku jest inny materiał, ale doświadczenie robi swoje” – powiedział mi tuż przed częścią finałową Tomasz Beker.

Organizatorzy olimpiady odpowiedzialni za finał w Gdańsku od samego początku podkreślali dobre przygotowanie merytoryczne uczestników. „W tym roku olimpijczycy mieli naprawdę dużą wiedzę teologiczną. Zauważalne było także utożsamianie się z całą sprawą. Okazuje się, że Dekalog to nie tylko słowa, których znajomość potrzebna była do zdo-



ANDRZEJ URBANSKI

bycia nagrody, ale wiedza przydatna w życiu” – mówił dr Grzegorz Grochowski. Wśród uczestników byli i tacy, którzy swoją przyszłość bardzo ściśle związali z teologią. Piotr Szydelko z diecezji wrocławskiej chce zostać księdzem. „Olimpiada jest pewnego rodzaju sprawdzianem mojej dotychczasowej wiedzy. Teologia jest związana z moją przyszłością – mówi. Kinga Kraj tuż po śmierci Jana Pawła II obiecała sobie, że przeczy-

**Ostatni etap OTK odbył się w Dworze Artusa w Gdańsku**

ta papieskie encykliki. „Zdawałam sobie sprawę z tego, że z własnej woli nie znajdę na to czasu. Olimpiada była pewnego rodzaju mobilizacją. Dzisiaj wiem, że się opłacało” – podkreśla. Jedną z laureatek Katarzyna Bieda uważa, że czymś ważniejszym od samej wiedzy jest kontakt z drugim człowiekiem. „Mieliśmy czas na rozmowy, wymianę myśli i doświadczeń. To dla mnie osobiście bardzo ważne” – dodaje.

## LAUREACI

Joanna Majewska – Poznań  
Tomasz Bäckier – Wrocław  
Paula Kryńska – Białystok  
Katarzyna Bieda – Tarnów  
Małgorzata Kokot – Gliwice  
Anna Oracz – Katowice  
Natalia Golemska – Poznań  
Karol Juros – Lublin  
Marek Kamionka – Kraków  
Kinga Kraj – Kielce

Żeby dojść do finału, trzeba było pokonać trzy etapy. W sumie wystartowało ponad 22 tysiące młodych ludzi z całej Polski. Organizatorzy spośród 200 finalistów musieli wybrać tylko 10 najlepszych. W czasie finału okazało się, że KUL zdecydował się na zwiększenie puli na swoją uczelnię i przyznał jeszcze 10 dodatkowych indeksów. To dodatkowo niespodzianka, która została przyjęta przez wszystkich długimi oklaskami. **AU**

Reprezentacja archidiecezji na Mistrzostwach Polski

## Za rok odniesiemy sukces

Bez sukcesu wróciła z Kielc reprezentacja księży archidiecezji gdańskiej w piłce nożnej. Niestety, kapłanom nie udało się wyjść z grupy. Jednak już dzisiaj zapowiadają, że za rok będzie lepiej.

– Chyba treningów było trochę zbyt mało. Nie udało nam się zgrać – mówi ks. Grzegorz Rutana z parafii Trójcy Świętej w Gdyni, jeden z filarów reprezentacji archidiecezji gdańskiej. – Niestety, nie udało nam się też skompletować całego składu.

Co prawda na początku reprezentacja miała liczyć dziesięciu kapłanów, ale okazało się, że bardzo ciężko będzie zebrać taką liczbę zawodników. Ostatecznie

w trasę miało wyruszyć ośmiu księży. – Niestety, dwóch z nas musiało zrezygnować i okazało się, że nasza reprezentacja będzie liczyć sześciu zawodników – dodaje ks. Rutana.

A to nie wróżyło sukcesu... Zgodnie z regulaminem Mistrzostw Polski, drużyny miały bowiem wybiec na boisko w pięciosobowych składach. Dla gdańszczan oznaczało to, że będą mieli tylko jednego zawodnika rezerwowego.

– Nie chcemy się usprawiedliwiać, ale dodam, że wyjechaliśmy o godz. czwartej w nocy i po kilku godzinach jazdy, o godz. 13.00, byliśmy w Kielcach. Niestety, okazało się, że nie mamy czasu na odpoczynek. Niemal

wprost z samochodów musieliśmy wybiec na boisko – dodaje ks. Rutana. – Mecze były rozgrywane systemem dwa razy piętnaście minut. Szybko okazało się, że to dla nas zbyt dużo.

Organizatorzy i pozostałe drużyny nie kryli słów uznania dla reprezentacji kapłanów z archidiecezji gdańskiej.

– Swoim przyjazdem zaskoczyliśmy wszystkich. Nikt nie spodziewał się, że przyjedziemy z tak daleka. Poza tym okazało się, że jesteśmy jedyną reprezentacją spośród pomorskich diecezji – wtrąca ks. Rutana.

Ostatecznie reprezentacja archidiecezji gdańskiej po rozegraniu trzech meczów grupowych musiała pożegnać się z turnie-

jem. Wśród 15 drużyn, które wystąpiły w Mistrzostwach Polski w Kielcach, najlepsza okazała się reprezentacja Ostrowca Świętokrzyskiego.

– Nie było sukcesu sportowego, ale wyjazd i tak był niezwykle udany. To była wspaniała impreza integracyjna dla kapłanów. Mogliśmy wspólnie się spotkać, porozmawiać o naszych problemach i radościach, pośmiać się... po prostu pobyc w jednej wspólnoty – dodaje ks. Rutana. – To były małe rekolekcje. Niech żałuje ten, kto nie jechał.

Dodajmy, że księża piłkarze już zapowiadają przyszłoroczny sukces. Mają regularnie zacząć trenować. A za rok, na kolejnych Mistrzostwach Polski... **MŻ**

Akademia Walki z Rakiem działa także w Gdańsku

# Bój o życie

Filia Akademii Walki z Rakiem zainaugurowała swoją działalność na Wybrzeżu. Prowadzona jest przy Centrum Psychoedukacji Fundacji Hospicyjnej przy ul. Chodowieckiego 10 w Gdańsku.

Unikatowa oferta Akademii Walki z Rakiem polega przede wszystkim na wsparciu pacjentów w zwycięskim boju o zdrowie i życie. Ma pobudzić chorych na nowotwory do walki o życie, obalając schematyczne myślenie na temat choroby i leczenia. Im samym i ich rodzinom ma pomóc bezpiecznie rozładować negatywne emocje i poradzić sobie z trudną sytuacją, w jakiej się znaleźli. Tak w dużym skrócie można opisać funkcję, jaką już pełni Akademia. „Wierzimy, że działalność tego ośrodka pozamedycznego wsparcia pacjentów onkologicznych i ich rodzin będzie pomocna w prowadzeniu pacjentów z chorobą nowotworową” – mówi ks. Piotr Krakowiak, krajowy duszpasterz hospicjów. Program Akademii nie ingeruje w kompetencje medyczne lekarzy, chcąc w swoim założeniu udzielać wsparcia psychologicznego pacjentom onkologicznym i ich najbliższym. Tym bardziej że Trójmiasto i okolice są w dalszym ciągu w czołówce pod względem liczby zachorowań na nowotwory w Polsce.

## Walka z lękiem

Akademia ma wypełnić istotną lukę na rynku świadczeń zdrowotnych, gdzie pacjent często zostawiany jest sam sobie z własną wiedzą na temat diagnozy oraz lękiem co do dalszych rokowań. Tym samym swoim osłabieniem psychicznym daje nowotworowi większą szansę na opóźnienie organizmu. Akademia została stworzona po to, by diametralnie zmienić tę sytuację.

Gdańska filia Akademii dysponuje kameralnymi salami, przeznaczonymi na terapie grupowe



ANDRZEJ URBANSKI

**Hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku**

oraz spotkania indywidualne. Ciekawa jest idea Akademii. Jej członkami są sami chorzy na nowotwory. „Otrzymują w niej m.in. szerokie wsparcie: psychologiczne, informacyjne, medyczne i duchowe. W ramach rozmów indywidualnych, porad, spotkań grup wsparcia, będą mogli uzyskać wiedzę o mechanizmach choroby oraz umiejętność radzenia sobie w walce z rakiem” – wyjaśnia psycholog Małgorzata Marmajewska-Modelska, koordynator filii nr 3 Akademii Walki z Rakiem w Gdańsku. Do Akademii można trafić samemu lub być skierowanym przez lekarzy onkologów tuż po zdiagnozowaniu. Dyżur i rejestracja telefoniczna w Akademii Walki z Rakiem w Gdańsku odbywa się od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 14.00, tel. 058 340 61 35

AU

## BY DOPOMÓC

Najczęściej dzwonią do nas najbliżsi, opiekujący się chorymi. W chwili obecnej prowadzimy z nimi rozmowy indywidualne. Celem tych rozmów jest najczęściej rozpoznanie potrzeb pacjentów. W najbliższym czasie ruszymy z grupami psychologicznego wsparcia. Będziemy chcieli duży nacisk położyć na współuczestniczenie innych chorych osób. Każda grupa będzie liczyć maksimum 14 osób. Po to, by uczestnicy dobrze się w niej czuli. Pierwsze spotkania rozpoczną się na początku maja. Oprócz wsparcia psychologicznego, dwóch spotkań z psychologiem, będą także indywidualne konsultacje. Wśród osób, które będą bezpłatnie zaangażowane na rzecz Akademii, znajdą się dietetyk, pracownik socjalny, wizażysta czy nawet fryzjer.

Psycholog **MAŁGORZATA MARMAJEWSKA-MODELSKA**, Akademia Walki z Rakiem



## MOIM ZDANIEM

WOJCIECH SZCZUREK

prezydent Gdyni

To jest piękny projekt, który odpowiada na bardzo prawdziwe i realne zapotrzebowanie. To ważne, by niezależnie od osób odpowiedzialnych za wprowadzanie normalnych procedur medycznych w walce z rakiem funkcjonowały działania, które zapewnią opiekę osobom chorym i ich najbliższym. Dzisiaj nie trzeba przekonywać, jak istotną rolę w zmaganiu się z chorobą nowotworową odgrywa psychika, siła woli i determinacja. Właśnie Akademia Walki z Rakiem jest takim miejscem, gdzie osoba nie tylko dowiaduje się o chorobie, mierzy się z nią, ale jednocześnie otrzymuje wsparcie psychologiczne i prawne. Wsparcie, które bardzo często jest także potrzebne najbliższym. Rak to przecież choroba, w której cierpi nie tylko sam pacjent, ale także wszyscy jego najbliżsi. Uważam, że ta inicjatywa jest bardzo ciekawa i warto ją wspomagać. Miasto Gdynia podjęło już pewne działania i mamy nadzieję, że również u nas uda się stworzyć filię Akademii Walki z Rakiem. Cieszę się, że są ludzie, którzy zweryfikowali już w praktyce takie działania i myślę, że warto takie doświadczenie przenosić i promować.

Plebiscyt – Kaszuba 50-lecia

## Kaszubi czekają na głosy



MARCIN ŻEBROWSKI

Do tej pory przedstawiliśmy naszym Czytelnikom dziesięć kandydatur do tytułu Kaszuba 50-lecia. Wielkie postacie czekają na głosy.

Przypomnijmy, że w tym roku Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie obchodzi 50. rocznicę swojego istnienia. Jednak to niejedyny powód do świętowania dla wszystkich Kaszubów – rok 2006 został bowiem przez samorząd województwa pomorskiego ogłoszony ich rokiem. Z tej właśnie okazji „Gość Niedzielny” wspólnie z ZKP przygotował niezwykle plebiscyt. Jego celem jest wskazanie największej postaci wśród Kaszubów. Nie chcemy jednak opierać się na opiniach naukowców, historyków, badaczy kultury czy władz ZKP. Najważniejsze dla nas są opinie naszych Czytelników, i to właśnie w ich rękach pozostawiamy wybór Kaszuby 50-lecia. Tytuł ten otrzyma osoba, która uzyska największą liczbę głosów. Aby je oddać, wystarczy wysłać nazwisko Kaszuby, który naszym zdaniem zasługuje na tytuł, pod adresem redakcji „Gościa Niedzielnego” w Gdań-

sku (podany jest w stopce redakcyjnej). Dodajmy, że na uczestników naszego plebiscytu czekają atrakcyjne nagrody.

Poniżej przedstawiamy pierwszą dziesiątkę kandydatów. Kolejne osoby będą prezentowane w następnych numerach „Gościa Niedzielnego”.

**Rok 2006  
jest szczególny  
dla Kaszubów**

MŻ

### KANDYDACI DO TYTUŁU

Do tej pory zaprezentowaliśmy sylwetki następujących Kaszubów:

- Florian Ceynowa
- ks. Leon Heyke
- Aleksander Majkowski
- Hieronim Derdowski
- Jan Trepczyk
- Aleksander Labuda
- Jan Karnowski
- Jan Rompski
- Stefan Bieszek
- Franciszek Sędzicki

**GOŚĆ GDAŃSKI**

gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15

Redagują: ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski

Ulepszenia w Filharmonii

## Koncerty dla niedosłyszących

Sprzęt za ponad 600 tysięcy złotych pozwoli osobom niedosłyszącym uczestniczyć w przedstawieniach w Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. Specjalistyczną aparaturę zakupił Pomorski Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Dzięki zamontowanym w Filharmonii systemom do niedosłyszących będzie docierał wzmocniony głos. Zamiast wprost ze sceny, będą słyszeli dźwięki zgłosnione. Wszystko dzięki skomplikowanym urządzeniom, wykrzystującym sieć mikrofonów i

wzmacniaczy. Niedosłyszący chcący uczestniczyć w przedstawieniu otrzymają specjalne, bezprzewodowe słuchawki. Sami będą mogli regulować poziom głośności. Warto wspomnieć, że za wypożyczenie słuchawek nie będzie pobierana dodatkowa opłata – wystarczy dowód tożsamości, który będzie trzeba zostawić na czas spektaklu. Filharmonia Bałtycka będzie w posiadaniu 150 takich zestawów.

Dodajmy, że Filharmonia jest już trzecią instytucją na Pomorzu, która będzie dysponować takim sprzętem. Dzisiaj podobne systemy działają w Teatrze Muzycznym w Gdyni i na Uniwersytecie Gdańskim.

MŻ

Co zrobić, aby utrzymać połączenia

## Autobusy zamiast likwidacji

Najprawdopodobniej autobusy szynowe zastąpią pociągi na liniach, które są mniej uczęszczane. Dzięki temu można będzie uniknąć zamykania nierentownych do tej pory połączeń kolejowych.

Dzisiaj w województwie pomorskim kursuje ponad 320 pociągów. Liczba korzystających z nich pasażerów cały czas maleje. W wielu miejscach Polskiej Koleje Państwowe zdecydowały się zlikwidować połączenia ze względu na brak rentowności linii. Z drugiej strony wiele pociągów, które nie cieszą się wielkim powodzeniem wśród pasażerów, stanowi jedyny środek transportu dla niektórych mieszkańców województwa. Nie wszędzie bowiem dojeżdża komunikacja PKS, nie wszyscy również dysponują własnym transportem. Dlatego zamykanie linii, jakie miało miejsce do tej pory, wiele razy łączyło się z pro-

testami społecznymi. Wyjściem z sytuacji ma być wprowadzenie do użytku autobusów szynowych. Są one dużo tańsze w eksploatacji niż zwykłe pociągi. Poza tym są dużo cichsze i – według pasażerów – bardziej komfortowe.

– Autobus szynowy „płynie”, nie trzęsie tak bardzo, a poza tym jest dużo cichszy – zapewnia pan Sławek, który często podróżuje na trasie Gdynia-Kościerzyna. To właśnie tam można dzisiaj spotkać autobusy szynowe. Niewykluczone, że już niedługo będą one stałyymi gośćmi na pomorskich stacjach.

Zmiana ma dotyczyć także samej organizacji przewozów. Dzisiaj na rynku działają dwie firmy – PKP Przewozy Regionalne i Szybka Kolej Miejska. Nowa firma ma powstać z wykorzystaniem struktury SKM. Ma ruszyć nawet jeszcze w tym roku.

MŻ